

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecya.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macyj bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r.
mamy w zapasie.

Reklamacye wolne są od
opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Korzyści §. 9.

Z początkiem b. r. umieściło „Szkolnictwo“
obszerniejszy artykuł p. t. „§. 9.“, w którym wy-
stępuje ostro przeciw przenoszeniu nauczycieli ze
względów służbowych, wykazuje dotkliwie straty,
jakie przez to ponoszą biedni nauczyciele.

Z autorem zacytowanego artykułu zgadzamy
się w zupełności. Odkrył on bowiem jasno całą
bolesną stronę §. 9.

Musimy atoli zwrócić uwagę, że §. 9. tak
często zresztą nadużywamy na stronę biednych
nauczycieli, mógł się zaznaczyć jedną korzyścią,
gdyby kompetentne Władze ocenić ją zechciały
i nadały jej siłą prawnej ustawy, jak to poniżej
przytoczymy.

Nauczyciel, przeniesiony na mocy §. 9. ma
tę jedną moralną korzyść, że przychodzi do nowej
miejscowości z ramienia wyższej władzy, a przeto
nie był z nikim związany, zanim objął nową
posadę.

Gdyby przeniesienie to nie miało na sobie
bądź co bądź znamion lub pozorów winy, co za-
wsze podkopuje powagę przeniesionego nauczy-
ciela, w takim razie działalność jego bardzo pię-
kne może wydać owoce, co łatwo w całym szeregu
wypadków stwierdzić możemy.

Otóż z tego doświadczenia taka wypływa na-
uka, że wszelkie prezentowania nauczycieli i nada-
wanie im posad przez Rady Szkolne okręgowe,
powinno ustać zupełnie.

Należy cały kraj podzielić na dwa wielkie
rejony szkolne, na wzór rejonów sądowych, a
wszelkie nominacye powinny przeprowadzać pre-
zydya tych obwodów w Krakowie i we Lwowie,
przez co usuniętą zostanie partykularna protekcyja
i intrygowanie za obsadzeniem lepszej posady, a
zarazem da się pierwszą podwalinę do zaprowa-

dzenia systemu osobowo-klasowego i awansu, dostę-
pnego dla każdego, uczciwie pracującego nauczy-
ciela, jeżeli naturalnie nepotyzm, dziś „z góry“
wiejący, i tutaj nie zaszczerpi demoralizacyi, bo
wobec niego najlepsze ustawy nie mają żadnego
znaczenia.

Podajemy też dlatego powyższą myśl ku po-
wszechniej rozwadze, *pragnąc w danej materji po-
znać zdanie szerszych sfer nauczycielskich*, aby jej
później nadać więcej jasne i konkretne kształty.

Krytyka „Instrukcyi“.

XIV.

Nauka drugiego języka krajowego.

Nauka drugiego języka krajowego w szkole lu-
dowej ma pod koniec nauki doprowadzić do **biegłego
i poprawnego władania** tym językiem w mowie i piśmie.

Czy i o ile wymaganie to da się skutecznie,
wyjaśnia najlepiej dotychczasowa praktyka szkolna.

W każdym razie nie mamy nic przeciw powyż-
szej stylizacyi, bo jeżeli się ktoś uczy pewnego języ-
ka, to niewątpliwie w tym celu, aby z nauki tej od-
niósł o ile możności największe korzyści.

Jeżeli atoli stawiamy takie wymagania, to powinniśmy
równocześnie dostarczyć nauczycielowi odpowiednich
środków, i w ten sposób uregulować naukę oraz cały
system szkolny, aby nigdy nie był w kolizyi pomię-
dzy obowiązkiem, a granicą rzeczywistej możebności.

O tem atoli zapomnialy plany naukowe przy
nauce drugiego języka krajowego, przeznaczając nań
ten sam zakres wymagań co dla nauki języka ojczy-
stego z tą różnicą, że nauka rozpoczyna się dopiero
w klasie II. a absorbuje połowę mniejszą ilość go-
dzin, niż jest przepisana dla nauki języka wykłado-
wego.

Jeżeli zaś plan nauk ograniczył się tylko do 3.
godzin tygodniowej nauki, powinien się być równo-
cześnie zadowolnić takim rezultatem, że uczeń dopro-

wadzi do czytania, pisania i zrozumienia drugiego języka w mowie i piśmie... a nie „biegłego i poprawnego władania tym językiem w mowie i piśmie“, bo na to trzeba więcej czasu i większych zdolności.

Przy rozdziale I. „Wskazówki metodyczne“ zaleca autor Instrukcyi, jako najskuteczniejszy środek wyuczenia języka *ustawiczne mówienie*, przy czem posługuje się zbyt śmiałym ogólnikiem, „*że wyuczenie się słówek, tłumaczenie, ćwiczenia gramatyczne ustne i piśmienne nie doprowadzą do celu, jeżeli nauczyciel nie będzie z dziećmi rozmawiał*“.

Jest to przypuszczenie zbyt śmiałe i nielogiczne. Nielogiczne, bo nauczyciel musi z uczniami rozmawiać, jeżeli będzie ich wyuczał słówek, tłumaczenia, ćwiczeń gramatycznych ustnych i piśmiennych — zbyt śmiałe, gdyż takie właśnie powolne, zrozumiałe postępowanie, chociażby niepołączone z ustawicznym paplaniem, daje większą i pewniejszą rękojmię skutku nauki, aniżeli „*metoda guwernantek*“, którą się obecnie tak entuzjastycznie nasi „*Wielcy dydaktycy*“ i „*Wielcy pedagogowie*“, o czem zresztą pomówimy obszerniej przy nauce języka niemieckiego.

Idealnem zaś jest żądanie Instrukcyi, wyrażone na str. 94. — tej treści, *że nauczyciel musi zgodnie z żądaniem planu już w klasie 2-giej doprowadzić dzieci do takiej wprawy w drugim języku, ażeby na stopniach wyższych mogła nauka odbywać się na podstawie tych samych książek, jakie są przeznaczone do użytku w szkołach, w których ten język jest wykładowym*.

Podobne wymaganie po jednym roku nauki jest bardzo przesadne, co udowodnimy samymi argumentami II. ustępu Instrukcyi, którymi wytknięto materiał naukowy dla klasy II.

Otóż w klasie II. za *trzy godziny* tygodniowej nauki, mają się uczniowie nauczyć co rychlej czytać i pisać, dokładnej znajomości wymowy i znaczenia wyrazów, przyswoić sobie znaczny zapas wyrazów i form, nauczyć się mówić po rusku, względnie po polsku, a to *sposobem heurystycznym*, skłaniającym dzieci do odgadywania znaczenia wyrazów i poznawania form.

Prócz tej nauki i tego szczegółowo uzasadnionego celu, oraz środków do niego zmierzających, ma nauczyciel co tydzień dawać dzieciom szkolne, piśmienne wypracowanie na zeszytach, przez co na resztę nauki języka pozostanie faktycznie *tylko 2 godziny*, a prócz zadań szkolnych każdej lekcyi, powinien zadać piśmienne domowe wypracowanie.

Niechaj więc każdy osądzi, czy się to da skutecznie z ośmioletnimi dziećmi, które prócz tego uczą się równocześnie także siedmiu, innych przedmiotów.

W tym samym duchu są ułożone przepisy Instrukcyi dla klasy III. i IV., umieszczone na str. 96, przy czem także i nauka gramatyki szeroko uwzględ-

dnioną została, a nadto czytamy tam jeszcze, że w sprawie wypracowań piśmiennych obowiązują te same przepisy, jak co do ćwiczeń piśmiennych w języku wykładowym.

Na naukę drugiego języka wykładowego w klasie V. i VI. wypada tygodniowo tylko *dwie godziny*, a materiał naukowy jest zupełnie ten sam, jak przy nauce języka ojczystego.

Z tego wynika, iż głównym błędem przy układaniu nowych planów naukowych, odnośnie do drugiego języka krajowego była okoliczność, iż postawiono *ogólne, przesadne wymagania*, przez co i Instrukcyja poszła tą samą drogą, a dzięki powyższym okolicznościom, także i cały ten rozdział ujemnie się przedstawia.

Kto winien?

(Z kraju).

Pan dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej podniósł wyraźnie na zgromadzeniu wyborców większej posiadłości w Krakowie, że źródłem gwałtownego upominania się o polepszenie bytu materialnego nauczycieli ludowych są: 1) *zgubne prądy wywrotowe*, szerzące wśród nauczycieli gorycz i niezadowolenie 2) *przesadzone wynoszenie swego zadania i stanowiska*. Szkoda tylko, że nie raczył Szan. p. wiceprezydent określić bliżej, kto wywołuje owe „zgubne prądy wywrotowe“ w nauczycielstwie? — czy może sami nauczyciele? Tak z pewnością myślał. W takim razie niech wskaże owe niespokojne jednostki, a prokuratorya państwa da sobie z nimi radę.

Za daleko posunął się p. wiceprezydent albowiem wiadomo, że kto wywołuje „zgubne prądy wywrotowe“, zasługuje na miano rewolucjonisty, a takich surowo karać trzeba. Ja przekonany jestem, że p. dr. Bobrzyński inaczej myśli a inaczej mówi. Takie gadanie potrzebne mu było właśnie na owem zgromadzeniu, wiedząc, że tem tylko potrafi podchlebić się sferom oświacie przeciwnym. Zasadą bowiem tych sfer i pana wiceprezydenta jest — nie podwyższać płacy nauczycielom, bo głodny człowiek nigdy skutecznie pracować nie będzie, o co właśnie im chodzi. Bądź przekonany p. wiceprezydencie, że między nauczycielami nie ma rewolucjonistów, są tylko wszyscy niezadowoleni, (oprócz idiotów) co wywołuje rzeczywiście *gorycz i brak zaufania* do takich przełożonych, jakim jest p. dr. Bobrzyński.

Rzecz jasna bowiem, że kto obowiązki swoje sumiennie wypełnia, a za to dostaje 300 zlr. na rok — nigdy zadowolonym nie będzie, i w takim przełożonym jak p. wiceprezydent widzieć musi tylko swego wroga. My nie jesteśmy żadnymi rewolucjonistami, upominamy się tylko o przyzwoity kęs chleba dla nas i dla

naszych rodzin, i nie przestaniemy się upominać, dopóki nasze słuszne żądania uwzględnione nie zostaną. I nie powinien nam p. wiceprezydent brać za złe, gdyż o ile sobie przypominam, sam bowiem uzyskał niedawno awans z 5-tej do 4-tej rangi, czyli między innymi słowami, że za mało było mu płacy, przywiązanej do 5-tej rangi.

Gdy więc jesteśmy niezadowoleni i rozgoryczeni, to owo niezadowolenie i rozgoryczenie wywołują tylko sfery miarodajne oświacie przeciwnie.

A teraz co do *przesadnego wnoszenia zadania i stanowiska naszego*.

Twierdzą i każdy zdrowomyślący człowiek twierdzić musi, że nasze zadanie jest trudne i ciężkie, jak w żadnym innym zawodzie. Jeżeli tak, to za tak ciężką — pracę — powinniśmy hojnie być wynagrodzeni, co niestety dzięki p. wiceprezydentowi tak nie jest. Zajmujemy w społeczeństwie pierwszorządne stanowisko, bez którego wszelkie inne stanowiska nie istniałyby, czyli gdyby nie szkoła ludowa, nie nauczyciel ludowy, nie byłoby dzisiaj wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej w osobie p. dr. Michała Bobrzyńskiego. A więc nam nauczycielom ludowym w pierwszym rzędzie powinien p. wiceprezydent zawdzięczać dzisiejsze swoje stanowisko, albowiem my pierwsi wprowadziliśmy w jego małą głowę pierwsze promienie światłości. A dzisiaj tak nam się odwdzięcza ten Pan, wpływając i jako przełożony i jako poseł wszelkimi sposobami przeciw podwyższeniu płac nauczycielskich.

Kończąc tych kilka słów, przypominam panu wiceprezydentowi, że z włodarstwa tego, złożył kiedyś musi rachunek przed Sędzią Najwyższym — a jakim będzie ten rachunek, straszno pomyśleć *skoro kilka tysięcy pracowników w winnicy pańskiej męczonych jest głodem!*

Kilka uwag krytycznych.

Zbiór ustaw krajowych obowiązujących w zakresie spraw szkolnictwa ludowego w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Zestawił Bolesław Baranowski c. k. kraj. inspektor szkół ludowych. Wydanie czwarte. We Lwowie 1895. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego.

W ostatnim czasie wydało Towarzystwo Pedagogiczne po raz czwarty krajowe ustawy szkolne, powierając zestawienie ich, jak poprzednio, p. Bolesławowi Baranowskiemu. Potrzeba **zupełnego zбору** ustaw szkolnych krajowych, obecnie obowiązujących, daje się bardzo uczuwać, tak nauczycielstwu jak i władzom szkolnym, którym Rada Szkolna krajowa poleciła to dziełko w pierwszym wydaniu. Te względy powinny też były spowodować wydawcę do staran-

nego i zupełnego wydania, tymczasem zbiór ten okazuje rozliczne niedostatki, z których najważniejsze poniżej wytkniemy.

Brakuje w nim pięciu następujących ustaw krajowych odnoszących się do szkół ludowych:

I. Ustawa z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kraj. Nr. 27 o patronacie szkolnym, obowiązująca w pewnych wypadkach dotychczas, czego dowodem umieszczenie jej w znakomitem wydaniu Manza z r. 1888.

II. Ustawa z dnia 13. kwietnia 1878 Dz. u. kr. Nr. 35 uwalniająca płace publicznych nauczycieli, ich wdowy i sieroty od podatków krajowych i powiatowych.

III. Ustawa z dnia 5. maja 1886 Dz. u. k. Nr. 54 o obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków szkolnych.

Z najnowszych zaś ustaw brakuje:

IV. Ustawa o użyciu grzyw za nieposyłanie dzieci do szkoły na zakupno przyborów naukowych i odzieży dla ubogiej młodzieży szkolnej.

V. Ustawa zmieniająca dotychczasowy sposób pobierania opłat spadkowych na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Natomiast niepotrzebnie umieszczono:

A) Tytuł I. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 r. o Radach Szkolnych miejscowych, który stracił moc obowiązującą wobec ustawy z dnia 23. maja 1895.

B) Statut Rady Szkolnej krajowej obowiązujący nie na mocy ustawy krajowej.

C) Rozporządzenie Ministra Oświecenia w sprawie mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich.

D) Uwagi, streszczające niedokładnie dwie ustawy państwowe (o wiceprezydencie Rady Szk. kraj. i inspektorach szkolnych okręgowych).

E) Rozporządzenie Rady Szkolnej kraj. w sprawie wynagrodzenia nauczycieli tymczasowych.

Postanowienia pod B—E jakkolwiek obowiązują, nie są *ustawami krajowymi* i w zbiorze tychże nie powinny się znajdować.

Wymieniliśmy te niedostatki w nadziei, że wydawca usunie je w przyszłym wydaniu i temsamem da do rąk nauczycielstwa ludowego i jego władz *dokładny i umiejętnie wydany* zbiór ustaw szkolnych krajowych, jakiego dotychczas brak w naszej literaturze prawniczej.

O naszej autonomii szkolnej.

(Kilka uwag z powodu nominacji Stan. hr. Badeniego marszałkiem krajowym).

Czy dotychczas wykorzystaliśmy autonomię według przysługujących nam praw, i jak wywiązaliśmy się z tego zadania, niech nam posłużą za dowód szkoły

ludowe, część administracji krajowej, żywo obchodząca nowego marszałka.

Jest to bezwątpienia *instytucja krajowa*, bo kraj ją utrzymuje swym kosztem; powinna być zatem niepodzielnie oddaną na jego usługi i kraj powinien mieć przez swych uczestników *na nią bezpośredni i niepodzielny wpływ*.

Tymczasem kieruje nią c. k. kr. Rada Szkolna z c. k. wiceprezydentem i c. k. inspektorami krajowymi, z c. k. wydawnictwem książek dla szkół ludowych, c. k. Radami okręgow. z c. k. inspektorami okręgowymi.

Byłoby to najmniejsze jeszcze, gdyż tak być musi — dajmy na to. Ale skutkami tego są c. k. elementarze dla szkół ludowych, c. k. nauka i będa.... myśli, oby nie takie jak przypuszczamy — a które krzewią obecnie przepisy Instrukeyi. Tego ostatniego nie byłoby, gdyby zasiadający w tej c. k. Radzie Szkolnej krajowej delegaci mieli dużo poczucia samorządu i na tyle odwagi cywilnej, aby wystąpić w jego obronie i gdyby na czele tej c. k. instytucji krajowej *nie stał jeden z autorów krakowskiej prawdy o silnym rządzie*.

W jakim stosunku stoją do siebie samorząd i silna władza z jednej strony — a klasa, która oba te czynniki dzierży obecnie w posiadaniu, z drugiej strony, i w jaki sposób oddziałują one razem na instytucje krajowe, niech wytłómaczy jeszcze jeden szczegół: c. k. Rada Szkolna poleciła okólnikiem z dnia 18. września b. r. l. 425 wszystkim c. k. Radom Szkolnym okręgowym, dołączając ów sławny reskrypt Kielmansegga w polskim tłumaczeniu, aby reskrypt ten wręczyły kierownikom szkół ludowych i wezwały do przestrzegania go, gdyż c. k. Rada Szkolna krajowa uznaje, że reskrypt ten wydany dla urzędników państwowych ma pełne zastosowanie do nauczycieli ludowych.

To się nazywa korzystaniem z przysługujących praw!

Więc do tych nauczycieli krajowych stosuje się wszelkie zarządzenia rządowe dla urzędników państwowych, a rzuca się na nich gromy potępienia, jeżeli szukają ratunku dla siebie poza Sejmem krajowym, który nawet nie przyznał słuszności ich żądaniom.

Ale może obecne stosunki się zmieniają.

Niestety słaba nadzieja, bo w całym naszym życiu społecznym i politycznym tak w obrębie kraju jak i po za nim wychodzi ciągle na jaw ta nić przewodnia naszej klasy rządzącej, ta silna władza, mająca być ratunkiem i jedynym lekarstwem na wszystkie słabości społeczne, a będąca właściwie wyciąganiem

jak największej sumy korzyści z zajętego raz stanowiska i energiczną obroną tej zdobyczy.

Któż winien temu, że autonomia szkolna tak strasznie pokrzywdzoną została?

Oto nikt inny, tylko nasi posłowie!

Wyrok ten jest w zupełności uzasadniony, zważywszy, że nasi posłowie sądzą wszystkie sprawy szkolne *na podstawie stosunków swej szkoły miejscowej*.

Domagać się zatem powinno nauczycielstwo, aby każdy poseł Sejmu krajowego czytywał gazetę szkolną, a w pierwszym rzędzie „Szkolnictwo“ (dotychczaszaledwie jeden poseł prenum. to pismo! przyp. Red.), które jest głosem nauczycieli ludowych, a jako takie wykazuje niedostatki w każdym kierunku na polu oświaty ludowej.

Jak długo to nie nastąpi, tak długo nie można myśleć o podźwignięciu szkolnictwa, tak długo nie można marzyć o należytem polepszeniu bytu nauczycieli!

Jeszcze o mundurkach.

(Nadesłane z kraju)

Na temat mundurków szkolnych, które obowiązkowo wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1896/7 rozprawiano dotychczas bardzo wiele. I nasze kochane „Szkolnictwo“ zabierało głos w tej sprawie kilkakrotnie. A jednak pomimo tego wszystkiego rzecz ta wydaje mi się nie omówioną jeszcze należycie. O ile sobie przypominam, wszyscy którzy zabierali głos w sprawie mundurków, wypowiadali swoje zdanie w tym względzie albo ze stanowiska pedagogicznego, albo też z stanowiska ekonomicznego. Pojawiły się głosy *pro i contra*. Bez zaprzeczenia umundurowanie uczniów ma swoje dodatnie, ale też ma i ujemne strony.

Nie myślę się tu zapuszczać w wyliczanie tego wszystkiego, co w obronie mundurków lub też przeciwko nim dotychczas podniesiono, gdyż są to sprawy Czytelnikom znane już mniej więcej z poprzednich artykułów „Szkolnictwa“. Każdy to jednak przyznać musi, że po zreasumowaniu wszystkich okoliczności przemawiających *pro i contra*, liczba danych *contra* mundurkom *przewyższa o wiele* liczbę danych przemawiających za umundurowaniem w szkołach.

To też dodatnie strony przymusowego umundurowania uczniów, nie pokrywają nigdy strat, jakie ta innowacja a raczej powrót do stosunków przedkonstytucyjnych przyniesie rozwojowi cywilizacji w kraju naszym.

Jeżeli pewne sfery..... znane ze swoich reakcyjnych zapędów zaprowadzenia mundurków w szkołach galicyjskich uporeczywie się dopominały, to z pewnością nie względy pedagogiczne odgrywały tu główną rolę. Jak przy reorganizacji szkół ludowych, tak i tu

działały ważne względy *polityczne*. I na nie nie przyda się obrona mundurków ze strony „Czasu“ i „Przeгляdu“. Artykuły tych pism dowodzą, właśnie, że rozchodzi się tu zupełnie o co innego, a nie o *pedagogią!*

Inicyatywa do zaprowadzenia mundurków w szkołach średnich wyszła od sfer stojących w Galicyi u steru..... Wielka odpowiedzialność spada jednak w tym względzie na „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych“, które o zaprowadzenie mundurków kilkakrotnie się upominało.

Rozmawiałem w tej sprawie z pewnym starszym profesorem gimnazyalnym i prosiłem go, aby był łaskaw wypowiedzieć swoje zdanie w tym kierunku. Otóż profesor ten powiedział mi, że „kwestya mundurków nauczycielom szkół średnich **zręcznie podsunęto, gdyż oni istotnej potrzeby umundurowania uczniów wcale nie odczuwali.**

Pominawszy pedagogią, wraz z polityką, tych osobistości galicyjskich, co szkołę koniecznie do swoich celów nagiąć usiłują, zastanowić się jeszcze wypada nad przymusowem umundurowaniem młodzieży w szkołach średnich ze stanowiska czysto *prawnego*. Żyjemy bowiem w państwie, w którym na mocy zasadniczych ustaw konstytucyjnych nie może żadna władza w drodze *administracyjnej* zakazać obywatelom państwa niezwiązanych ze rządem stosunkami służbowymi swobody w ubieraniu siebie i swoich dzieci.

Zasadnicze ustawy konstytucyjne sięgają tak daleko, że nawet urzędnikom państwowym nie może nikt nakazać noszenia munduru urzędniczego *poza urzędem*.

Jeżeli więc swoboda ubierania się *nie może być ograniczoną u tych, którzy są związani ze Rządem swoim charakterem służbowym*, tem bardziej swoboda w myśl ustaw zasadniczych *nie może być ścieśnianą u dzieci*, które nie uczą się w zakładach fachowo-wojskowych, ale uczęszczają do zakładów kształcących młodzież *ogólnie bez względu na zawód, jakiemu się ta młodzież zechce później poświęcić.*

Umundurowanie uczniów szkół średnich zaprowadzono w Galicyi w drodze administracyjnej!

O tem powinna była pamiętać reprezentacya sejmowa, o tem nie powinni zapominać posłowie wysłani do Rady państwa. I jeżeli posłowie z ostatniego sześćdziesiątka sejmowego zapomnieli odezwać się w sprawie przestrzegania zasadniczych ustaw konstytucyjnych, to mamy nadzieję, że posłowie wstępujący nowo w progi sejmowe, a wybrani prawdziwie z woli ludu..... nie przepuszczą milczeniem sprawy, obchodzącej żywo *całe nasze społeczeństwo.*

R.



Galicya a Czechy.

Ostatnia publikacya centralnej komisji statystycznej zawiera bardzo pouczające zestawienie, wykazuje bowiem, jak bardzo na polu szkolnictwa i oświaty w tyle zostajemy.

Czechy mają **38 gimnazyów i 18 szkół realnych**. Galicya ma 28 gimnazyów i 3 szkoły realne. Jest to stosunek w całej Austrii najniekorzystniejszy, a mówią o protegowaniu Galicyi.

W Czechach przypada jedna szkoła średnia na 80.000 ludności, na Morawach na 64.000, na Szląsku na 68.000. Bukowina nawet ma jedną szkołę średnią na 166.000 ludności. Przy egzaminach dojrzałości *przepada u nas 17 prc. studentów, w Czechach 5 prc.*

Największa różnica jest *w szkołach zawodowych*. Jedna i jedyna szkoła handlowa w kraju liczy 92 uczni z początkiem roku; z tej szczupłej liczby, przestaje do szkoły uczęszczać 28 w ciągu kursu. Czeskie szkoły handlowe wyższe kształcą rocznie 1.250 uczniów, niższe zaś 3.200.

Pięć szkół *państwowych przemysłowych* czeskich wychowało 1.210 uczniów, dwie galicyjskie 330. Szkół zawodowych mają Czechy 45 o 4.000 uczniach, Galicya 25, do których uczęszcza 288 uczniów. Szkół *rekodzielniczych* mają Czechy 5, (uczniów 600), Galicya ani jednej. Szkół przemysłowych uzupełniających mają Czechy 233, Galicya 30. W Czechach rozpoczęło w tych szkołach naukę 31.000 uczniów, skończyło 27.000. Nauki zaniechało więc w ciągu roku 13 prc. W Galicyi rozpoczęło naukę 4.500 chłopców, ukończyło ją 3.600. Procent młodzieży niekończącej w szkole nauki przemysłowej, wynosi więc blisko 25 prc.

Szkół wyższych i niższych *dla rolnictwa* mają Czechy 43, Morawy 19, a Galicya, ten kraj rolniczy, tylko 14. Liczba młodzieży, która rocznie w Czechach pobiera naukę rolnictwa, wynosi 1.600, u nas 370.

Szkół dla pracy kobiet jest w Czechach 45, o 2567 uczennicach, w Galicyi 8, do których uczęszczało 520 dziewcząt.

Szkół wydziałowych jest w Czechach 271, w Galicyi 9; szkół ludowych w Czechach 4.807, w Galicyi 3.700, z czego w Galicyi szkół o jednej klasie było 3.011, w Czechach 1.500. Reszta szkół ludowych czeskich liczy więcej klas. W szkołach publicznych w Czechach zajętych było 21.500 nauczycieli, w Galicyi 5.700 tak, że stosunek nauczycieli do uczniów wynosi 40%, podczas gdy u nas na 90 uczniów przypada jeden nauczyciel. Na 10.000 mieszkańców w Czechach przypada 9 szkół, w Galicyi zaś tylko 5 1/2. Na 100 dzieci, które według ustawy powinny do szkoły uczęszczać, pobiera w Czechach naukę 98 5/10%, w Galicyi 64 6/10%.

Miarą działalności szkół jest czytelnictwo. W tem także znacznie Galicyę wyprzedzili Czesi. Tam wychodzi czasopism 512, u nas 145. Stowarzyszeń różnego rodzaju jest u nas 3.460, tam 14.000.

Stowarzyszeń ściśle zawodowych liczą Czechy 370, my 89; straży ogniowych oni 3.309, my 240; rolniczych oni 1.000, my 800; nauczycielskich oni 203, my 23; muzycznych oni 177, my 27; politycznych oni 261, my 15; strzeleckich oni 222, my 6; stenograficznych 67, my 1; gimnastycznych 752, my 66; naukowych oni 138, my 54 i t. d.

Kłopoty z zeszytami. *)

W artykule pod powyższym tytułem wykazaliśmy poprzednio, jak bardzo wyzyskiwani, względnie straceni, są nauczyciele z tytułu, że ułatwiają młodzieży szkolnej nabywanie zeszytów szkolnych.

Aby takie rokroczne dokładanie do zeszytów po kilka lub kilkanaście złr. ustało, jest zapewne życzeniem każdego nauczyciela. Stać się to może tylko wtedy, jeżeli poszkodowany nauczyciel będzie miał od Władzy rękojmię, że niedobór zostanie zwrócony. Dokąd to nie nastąpi, narzekaniom i zniechęceniu do zawodu nie będzie końca.

Do tego bowiem czasu nie ma nauczyciel żadnej gwarancji odebrania wydanych pieniędzy; nawet sąd, ze względu na niskosć, kwoty, nie może mu przyjść z pomocą.

Zostaje zatem do rozstrzygnięcia pytanie: Kto ma pokryć niedobór nauczyciela.

Pytanie to rozwiązuje już sama ustawa z dnia 25. czerwca 1873 (Dz. ust. kraj. z 3. sierpnia 1873) w tytule I. §. 9. alin. 6. gdzie powiedziane jest: *Rada Szkolna miejscowa* ma „starać się o książki szkolne i inne środki pomocnicze dla ubogich uczniów, o zakupno i utrzymanie sprzętów szkolnych, jakoteż rekwizytów i innych przyborów naukowych“. To już aż nadto zrozumiałe wyjaśnienie, kto ma pokryć niedobór nauczyciela.

Tak jest — Rada Szkolna miejscowa względnie fundusz szkolny miejscowy winien to skutecznie.

Dział się to powinno w następujący sposób: Po skończonym roku szkolnym przedkłada nauczyciel Radzie Szk. miejsc. wykaz dzieci, które za pobrane u niego rekwizyta nie złożyły należności. Rada Szk. miejsc. bada przyczyny niewypłacenia, a jeżeli one

*) Artykuł niniejszy oraz poprzedni (Nr. 25) umieściliśmy bez jakichkolwiek zmian lub uwag, albowiem spodziewamy się, że Szan. Czytelnicy w tak ważnej sprawie głos zabierać raczą i wskażą najwłaściwszy sposób do zaopatrzenia dzieci w książki i przybory szkolne. O nadsyłanie odnośnych artykułów najuprzejmiej prosimy. *Przyp. Red.*

są skutkiem lekceważenia tej sprawy u rodziców i rodzice są w stanie tę kwotę zapłacić, winna Rada Szk. miejsc. przesłać wykaz takich rodziców Zwierzchności gminnej, celem przymusowego ściągnięcia winnej kwoty. Ściągnięta w ten sposób kwota ma być Radnie Szk. miejsc. zwrócona, a ta winna ją oddać poszkodowanemu nauczycielowi.

Jeżeli zaś pokazuje się, że ubóstwo rodziców dziecka jest powodem zaległości, przeto w myśl wyżej przytoczonej ustawy powinna za tych biedaków zwrócić nauczycielowi winną kwotę Rada Szk. miejsc. Tak przynajmniej być powinno!

Że zaś tak nie jest, podziękować tym co władzę w rękach dzierżą!

My radzimy nauczycielstwu postępować taką drogą t. j. wnosić wykazy z dłużników wprost do Rad Szk. okręgowych z prośbą o załatwienie w sposób wyżej określony, a możemy śmiało twierdzić, że pieniądze będą zwrócone, bo prośbie takiej, jako na ustawie opartej, a więc słusznej, odmówić nikt nie może.

J. K.

Piśmiennictwo.

Nowe czasopismo p. t. „Ster“ wychodzić pocnie w b. m. we Lwowie. Zadaniem „Steru“ będzie wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, raz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacji i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Z punktu narodowych i ogólnie ludzkich interesów rozważając znaczenie pracy kobiet. „Ster“ będzie usiłował pracy tej jak najpożyteczniejsze dla ogółu wskazywać tory.

Sprawy, dotyczące wychowania i wykształcenia, szczególnież dziewcząt, obszernie w piśmie omawiane będą.

Gospodarstwo kobiece wiejskie znajduje się obecnie w chwil izwrotnej, przekształcanie w przemysł gospodarczy, podwójnie ważny dla dobrobytu kraju, z powodu przesilenia w handlu zbożowym. „Ster“ poświęci też sporo miejsca przemysłowemu gospodarstwu, aby zastąpić brak pisma specjalnego w tym kierunku; nie zapominając przytem o ulepszeniach i uproszczeniach, wprowadzanych w gospodarstwie domowym,

Zawodowość i zarobkowanie kobiet a również ich działalność w życiu rodzinnem i obywatelskiem będą wyczerpująco traktowane tak informacyjnie, jak przez opracowanie tych ważnych zagadnień pod względem prawnym, społecznym i naukowym.

W powyższym zakresie „Ster“ umieszczać będzie:

- 1) Artykuły naukowe, fachowe i w kwestjach bieżących.
- 2) Informacje fachowe i prawne, programy szkół, ustawy stowarzyszeń oraz instytucji i t. p.
- 3) Korespondencje i Kroniki.
- 4) Powieści oryginalne i tłumaczone.

5) Sprawozdania z dziedziny sztuki. 6) Przegląd książek i pism tak prowadzony, aby mógł być przewodnikiem w systematycznym czytaniu dzieł literatury ojczystej i obcej a także obznajmiał dokładnie z wydawnictwami fachowemi. 7) Zapytania i odpowiedzi, któremi redakcja dążyć będzie do zespolenia się z czytającymi, aby tem lepiej stosować się do ich życzeń i potrzeb w kierownictwie pisma, grupując rozproszone po kraju umysłowe siły kobiece przy ich własnym organie.

Warunki prenumeraty dwutygodnika „Ster“:

rocznie 6 złr. półrocznie 3 złr. kwartalnie 1 złr. 50 ct.

Adres Redakcyi i Administracyi: *Lwów ulica Piekarska l. 8.*

Nowemu pismu o tak bogatym zakresie zasyłamy szczerze życzenia: *Szczęść Boże!*

Wiadomości potoczne.

Przyjaciół naszego pisma uprzejmie prosimy o nadsyłanie treściwych, a z prawdą zgodnych korespondencyi, abyśmy później nie potrzebowali umieszczać gołosłownych sprostowań.

Drobnostka. Jeden z Czytelników „Szkolnictwa“ pisze nam: Niedawno rozesłała Rada Szkolna krajowa okólnik tej treści, że z powodu nieudolności nauczycieli w udzielaniu i znajomości nawet najpierwszych zasad języka niemieckiego, egzamina z tego przedmiotu obstrzone zostaną. Sąsiad mój przyszedł na pomysł, że to będzie „nowy monitor“ na kandydatów nauczycielskich i na nauczycieli wiejskich, aby jednych z powodu nieudolności (?) języka niemieckiego na wieś skazywać, a drugim utrudnić wydobycie się ze wsi, i tym sposobem zaradzić brakowi nauczycieli po wsiach! Bodaj czy ten domysł mojego sąsiada nie jest trafny! Ci panowie, tam we Lwowie, którzy nam tyle już zgotowali niespodzianek, mogli śmiało, mając czas, i na taki przyjść pomysł!

W każdym razie mocno nas zdziwiła ta otwartość, z którą najwyższa magistratura szkolna słabość seminaryów nauczycielskich odsłania, przyznając, że nie umieją nauczyć swoich kandydatów tak powszechnego języka, jak niemiecki!

Pan Liskowicz na nocnej wycieczce! Dnia 20. października b. r. inspektor p. Lisk. wybrał się na wycieczkę po północy, i wpadł do nauczyciela B... w P., a zbudziwszy tegoż o godz. w pół do 4tej rano, wezwał go, aby towarzyszył mu do P., w celu przeprowadzenia *lekcyi praktycznej*. W tym celu zawiadomił przedtem kilku okolicznych, by w owym dniu o godz. w pół do ósmej rano, zaopatrzywszy się w pożywienie na cały dzień, pod grozą śledztwa dyscyplinarnego stawili się do P. Dla dobrego przykładu p.

inspektor również zaopatrzył się, ale w **surowe mięso(!)**, które polecił żonie nauczyciela K... sporządzić na obiad, lecz młoda gospodyni, powołując się na staropolskie przysłowie, zmusiła p. inspektora do zapakowania mięsa w swój koszyk. Po załatwieniu tych formalności udał się p. inspektor do klasy, a nieznalazłszy tam obstalowanych nauczycieli zirytował się okropnie. Wkrótce nadjechało dwóch pedagogów o 9. klm. oddalonych od P. Pan inspektor wyraził im zaraz swoje niezadowolenie, poczem rozpoczęła się *lekcya praktyczna*, która trwała aż do godziny 1szej, w którym to czasie, podług zegarka i podziału godzin, każdy z nauczycieli przeprowadzał poszczególny przedmiot. Po lekcyi odbyła się konferencya, gdzie każdy obowiązany był wytykać błędy i usterki metodyczne swego kolegi. Po konferencyi posiliwszy się pan inspektor, pożegnał uprzejmym gospodarzy *„śpiesząc się, aby wyłapać ptaszków“*, którzy nie stawili się na jego wezwanie. Trzeba wiedzieć Szan. Czyt., że z Sokala do P. jest 18. klm., a każda miejscowość od P. oddaloną jest od 5. do 11. klm. Nie dziw więc, że obstalowani z powodu słoty i dla braku podwód przybyć nie mogli. Wykazywać korzyści z takiego najazdu — zbyteczna, gdyż Szan. Czyt. sami osądzą, nowe a niespodziewane zalety naszego „Nowego kursu“!!

Jubileusz nauczycielski. W dniu 16. listopada b. r. obchodził p. Stanisław Kochański kier. szkoły w Kobylance (pow. Gorlice) 25cio letnią rocznicę służby w zawodzie nauczycielskim. Przy tej sposobności zebrali się jego koledzy, przyjaciele i znajomi, aby złożyć mu należne uznanie za jego ówierówiekową publiczną pracę. Do jubilata przybył również pomimo słabości miejscowy proboszcz i wicedziekan, ks. kanonik Hipolit Ryznerski. Przybyła także Rada gminna, deputacya straży ochotniczej miejscowej i deputacya młodzieży szkolnej. Uroczystość, do której uświetnienia przyczynili się p. p. Jan Śmietana, Seweryn Tabiński, Kosiba, i wielu innych — wypadła nader wspaniale.

Bezpłatni Czytelnicy naszego pisma pp.: Androchowicz Teofil, Bukala Roman, Chrzanowski Winc., Chuderski Aleksander, Czaban Łucyan, Duczakowski Mikołaj, Gorzko Ludwik, Głattstein W., Giżowski Al., Herasymowicz Piotr, Jednakowski Paulin, Jurkiewicz Stefan, Jacorzyński Erazm, Kwasiński Włodzimierz, Koppens Jan, Koper Marcin, Leszczyński Bolesław, Librewski Tadeusz, Łotocki Jędrzej, Laszczak Jan, Majeranowski Tytus, Moos Karol, Marczewski Bolesław, Nud Jan, Olijnik Piotr, Podhalicz Ludwik, Petryszyn Jan, Ryczkiewicz Jan, Rudeńska Helena, Romach Cyryl, Struzik Józef, Szabo Korneli, Sikora Józef, Stankiewicz Jan, Schlesinger Majer, Szarek Stanisław, Sernicki Maryan, Szafranski Leopold, Szarek Antoni, Urbanek Edmund, Winiarski Stanisław, Witwicki Kwiryn, Wuffka Stanisław, Wilga

Ignacy, Zarząd szkoły ewang. Teodorshof, Zarząd szkoły w Wieprzu, Zarząd szk. męsk. 6-kl. Jarosław, Zarząd szkoły Brunary, Zarząd szk. męsk. Trembowla, Zarząd szkoły Jagielnica, Zarząd szkoły Lubkowce, Zarząd szkoły Lachowice Podr., Grono naucz. Ulanów, Rada szk. miejsc. Mikulińce.

Od Administracyi. Kalendarz „Szkolnictwa“ na rok 1896 wyjdzie w bieżącym miesiącu. Prosimy u-
przejmie Szan. P. T. Czytelników o *rychłe* nadsyłanie
przypadającej nań ceny (1. egz. z przesyłką zwykłą
75 ct. — z przesyłką poleconą 85 ct.)

Przy sposobności oznajmiamy, że wszystkie nu-
mera „Szkolnictwa“ r. 1895 mamy w zapasie. Kto
zatem pragnie mieć kompletny rocznik, raczy zgłosić
się zawczasu! Przy zamówieniu numerów za kwartał
I. II. III. dajemy 20% — za I. i II. kwartał 15% —
a za I. 10% opustu.

Lis i wilk.

(Bajka).

Spotkał lisa przy drodze,
Jedzącego kawał ryby — skradziony —
Bury wilk, głodny srodze;
Więc do niego: „Jestem bracie zgłodzony,
Zostaw-że mi choć kości,
Proszę, zostaw — z litości“.

A lis na to: „Nie zostawię,
Pracuj jak ja — ryby w stawie,
Złapiesz wiele ogonem

W tamtym stawie za domem“.

Posłuchał wilk głodny: poszedł na staw wskazany
Włożył ogon do wody — i czeka stroskany,
Aby ryba łakoma — Czepiła się ogona.
Nawet nie czuł ogromu zimowego chłodu
I w tej postawie, biedak, wnet przyrzad do lodu.
Rano chłopstwa z cepami poszło wiele za sioło
I zabili wilczyško, obstąpiwszy je w koło.

Bracie!
I tych *lisów* jest wielu,
Co — dorwawszy się rybeczek sztuczkami —
W naszych sprawach nie trzymają dziś z nami...
Sami syci — nas wzywają do pracy,
Byśmy nędznie poginęli, biedacy! *Z nad Sanu.*

Cześć urzędowa.

Rada Szk. krajowa uchwaliła na posiedzeniu 18.
i 25. z. m.: 1) wyrazić Amalii Widykównie w Bochni,
przy sposobności przeniesienia jej w stan spoczynku,
uznanie za długoletnią, gorliwą i skuteczną służbę naucz.

2. Zamianować nauczycielami w szkołach ludo-
wych: ks. Andrzeja Stepka, naucz. rel. rz. kat. w 6-kl.
szk. męsk. w Samborze; Kornela Leszczyńskiego, kier.
2-kl. szk. w Nakonecznem ad Jaworów; Wincentego
Onysymowa, naucz. w Knihininie Kolonii; Stanisławę
Piotrowską, mł. naucz. 5-kl. szk. w Radomyślu; Cy-
pryana Wierzbiańskiego, star. naucz. 5-kl. szk. męsk.
w Mościskach; Dymitra Pihuta, mł. naucz. 3-kl. szk.
w Tarnopolu; Teodozję Witkowską, st. naucz. 5-kl.
szk. żeńsk. w Kutach; ks. Karola hr. Wiśniewskiego,
naucz. rel. rz. kat. w 6-kl. szk. męsk. w Jasle; Emila
Fedusiewicza, naucz. szk. lud. w Rosohaczu.

3. Ustanowić posady osobnych nauczycieli rel. rz.
kat. w szkołach 5-kl. w Dębicy i Pilźnie od 1 lutego 1896.

4. Przekształcić szk. 1-kl.: w Podhajczykach Ju-
stynow., Torskiem i Hruszowie na 2-kl. od 1 lutego 1896.

KONKURSA.

L. 1051. Rada Szk. okręg. w Zbarażu ogłasza
konkurs: 1) przy szk. 5-kl. męsk. w Zbarażu pos. naucz.
relig. rzymsko i grecko katolic. z obowiązkiem udziela-
nia tej nauki w miejscowej 5-kl. szk. żeńsk. z pł. 450
złr. i 10% dod: 2) przy szk. 1-klas. z płacą 300 złr.
w Jacowcach, Hnilczkach, Medynie, Worobjówce, Do-
browodach, Skorykach i Starym Zbarażu.
Termin do 31 grudnia 1895 r.

L. 1426. Rada Szk. okręg. w Kolbuszowej ogła-
sza konkurs: 1) Przy 1 kl. w Hadykówce, Hucie Ko-
morowskiej, Kosowach, Nowej Wsi, Siedlance, Spiach
ad Wileza Wola, Jagodniku, Przedborzu, Wólce Soko-
łowskiej z pł. 300 złr., pom i prawem użytkowania 1.
morga gruntu. 2) Na pos. młod. naucz. przy szk. 2 kl.
w Cmolasie, Kupnie, Lipnicy, Majdanie, Trzebosi, Woli
Raniżowskiej, Kolbuszowej Górnej i Widelce przy szk.
3 kl. 2 pos. naucz. młod. Wszędzie z płacą 300 złr.
w Majdanie 10 pr. dod. na pom. 3) Przy szk. 5 klas.
w Kolbuszowej i Sokołowie po 2 pos. naucz. młod. z pł.
300 złr. i 10 pr. dod. Termin do 15. grudnia b. r.

L. 1110. Rada Szkolna okręg. w Ropczycach
ogłasza konkurs na: 1) pos. przy szk. 1 kl. w Lubzinie,
Niedźwiadzie, Olchowej, Straszęcinie, i Witkowicach
z pł. 300 złr., pom. i prawem użytkowania gruntu szk.
w Straszęcinie i Witkowicach po 2 m. gruntu. 2) przy
szk. 4 kl. w Sędziszowie pos. naucz. star. z pł. 450 złr.
i 10 pr. dod. 3) przy szk. 5 kl. w Ropczycach posada
naucz. star. z pł. 450 złr. i 10 pr. dod. (Eg. wydz. gr.
II. lub III.) i pos. naucz. młod. z pł. 300 złr. i 10 pr.
dod. 4) przy szk. 5 kl. w Dębicy pos. naucz. młod. z pł.
300 złr. i 10 pr. dod. 5) przy szk. 2 kl. w Nagoszynie,
Brzezinach, Czarnej posada naucz. młod. z pł. 300 złr.
Termin do 15. grudnia b. r.

L. 1003. Rada Szkolna okręg. w Żywcu ogłasza
konkurs na: 1) pos. naucz. star. przy szk. 6-kl. męsk.
w Żywcu z pł. 450 złr. i dot. 45 złr. ewentualnie na
pos. młod. naucz. z pł. 300 złr. i dot. 30 złr. 2) na
pos. młod. naucz. przy powyższej szkole z pł. 300 złr.
i dot. 30 złr. 3) na pos. młod. naucz. przy 5-kl. szk.
żeńsk. z pł. 300 złr. i dot. 30 złr. (Na posady te pier-
wszeństwo mają kant. z egz. wydz.) 4) na pos. star.
naucz. przy szk. 4-kl. miesz. w Suchej z pł. 450 złr.
i dot. 45 złr., ewentualnie na pos. młod. naucz. przy
teższej szkole z pł. 300 złr. i dot. 30 złr. 5) na posady
przy 1-kl. szkołach w Kaszarowie, Słotwinie, Szarem,
Krzyszowie, Rycerce dolnej, Ujsolach, Soli z płacą 300
złr. i pom. Termin do 31 grudnia b. r.

Posada do zamiany.

W powiecie nowosądeckim o 1. milę od Nowego
Sącza jest do zamiany posada kierownika przy dwu-
klasowej szkole, w pierwszym rzędzie na posadę w mie-
ście powiatowem lub w miasteczku przy szkole 4
klasowej, zaś na wiejską posadę tylko na równo-
rzedną i to w zachodniej Galicyi. — Bliższych szcze-
gółów udzieli: Administracya „SZKOLNICTWA“.